

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wtorek, ^{24 Stycznia.}
_{5 Lutego.}

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji i Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnym; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rosyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. Półroczna, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: Roczna, 45 r. as. Półroczna, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: Roczna, 55 r. Półroczna, 28 r. ass.

Wiadomości krajowe.

Petersburg ^{25 Stycznia.}
_{4 Lutego.}

Przez rozkazyienne CESARSKIE przyjęci zostają do służby: 19 b. m. byłych wojsk polskich Jenerał dywizji *Maletski* w stopniu Jen-porucznika, i zostawać ma w korpusie Inżynierów; — 20go, tychże wojsk Sztabs-kapitan *Węglowski*, do artylerji, i zostawać ma przy arsenale Brańskim.

— Przez Reskrypta CESARSKIE mianowani kawalerami orderów: 1 b. m. *Ś. Alexandra Newskiego*: Senatowicie Radca Tajny *Baranow*, Ober-berg-hauptmann 3 kl. *Miecznikow*, i Ochmistrz Dworu hr. *Kutajsov*; — *Ś. Włodzimierza W. krzyża 1 klas.* Kontroler Państwa Rz. Radca Tajny *Chitrowo*; — tegoż orderu 2 klas. Radca Tajny Senator *Mawrin* i Dyrektor Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości Rz. Radca Stanu *Degaj*; — *Ś. Anny 1 klas.*, Ober-prokurator 4 Depart. Rz. Senatu Rz. R. Stanu hr. *Zawadowski*, i 9 t. m. Jen-major korpusu Inżynierów dróg komunikacyj *Destrem*. (R. I.)

Ukazy CESARSKIE.

Do Najśw. Synodu, 6 Grudnia. «Po znalezieniu i uroczystem wystawieniu relikwji *ŚŚ. Woroneżskiego Biskupa Mitrofana*, zwracając MONARSZĄ uwagę na zasługi tamiecznego Biskupa *Antoniego*, uznaliśmy za przyzwoite dać temu następcy dowód szczególnej łaski NASZEJ podnosząc go do stopnia Arcybiskupa i zostawując nadal też dycecezyje w jego zarządzie.»

Do Rządzącego Senatu, 20 Grudnia. «Zważywszy przedstawienie Głównozarządzającego pocztowym Departamentem o zostających w różnych obowiązkach wydziału poczt osobach, do stanu byłej szlachty należących, i, zastosowawszy podawane przez niego środki do celu i ducha wydanych ustaw, Roskazuujemy: 1) ludzi tego stanu, zostających w obowiązkach postyljonów-podoficerów, postyljonów, strożów i dozorców stacyj pocztowych, którzy dotąd jeszcze niemają prawnego zatwierdzenia na rodowitość szla-

checką, nie zmuszając do zapisywania się na mocy ukazu 19 Października 1831 do ustanowionych poddziałów, pozostawić w służbie, z zastrzeżeniem, iżby oni, w moc zdania Rady państwa 29 List. 1828 r., obowiązali się wyśłużyć w wydziale pocztowym lat 20, licząc w to i czas, jaki już dotąd wybyli; tudzież iżby dzieci ich płci męskiej należały do wydziału pocztowego; 2) Tych, którzy nie przyjmą takowego na lat 20 zobowiązania, uwolnić z wydziału poczt i poddać pod ogólne prawidła ukazu 19 Października; 3) Jeżeli ktokolwiek z liczby pozostałych na tej zasadzie w wydziale poczt, w czasie późniejszym, na mocy złożonych dowodów, uzyska prawo zatwierdzenie szlacheckiej rodowitości, taki będzie się już liczył w służbie s prawami szlacheckimi, będzie uwolnionym od zobowiązania na 20 lat służby i dzieci jego nie należą do wydziału poczt; 4) Tych, którzy zobowiązali się na lat 20 i niedowiedli swego szlachectwa, jeżeli będą prosili o uwolnienie przed zakresem, odsyłać właściwym porządkiem do rządów gubernijalnych, na cel zapisania do spisu podatkowego; lecz dzieci płci męskiej, przedtem narodzonych, im nie zwracać; 5) Mianujących się szlachtą, którzy, za świadectwami marszałków lub deputacyj wywodowych, przyjętymi byli do różnych urzędów pocztowych za sług kancelaryjskich, również pozostawić w służbie w terażniejszych ich stopniach; zwierzchność zaś pocztowa urządzi się względem nich stosownie do Ukazu NASZEGO z d. 30 Grudnia 1831. Rząd. Senat nieomieszka uczynić ku wykonaniu niniejszego należytych rozporządzeń.» — 7 b. m. Z liczby wybranych przez szlachtę Kandydatów, Prezydentem Podolskiej Izby Cywilnej mianowany był Kapitan *Jan Sulatycki*. — 9 b. m. Pułkownik pułku Izmajłowski gwardyi, *Kornitow*, dla słabości zdrowia, otrzymuje uwolnienie od służby wojskowej, z rangą Rzeczyw. Rady Stanu. — 11 b. m. w nagrodę szczególnie gorliwej służby, przez zwierzchność właściwą poświadczoną, Radcy Stanu: Rządca Obwodu Białostockiego *Arszeniewski* i Gubernijalny Marszałek Grodzieński *Chetwertyński* mianowani Rzeczywistami Radcami Stanu; zostający przy Wileńskim Wojennym Gubernatorze do szczególnych poleceń Radca Kol. *Mieziencow*, Radcą Stanu i Marszałkowie powiatów Wileńskiej gubernii: *Telszewskiego*, *Kalixt Daniłowicz* i *Rosińskiego*, *Gaspar Billewicz*, Assesorami Kollegialnemi.

Do Kapituły orderów, 1 b. m. Pułkownik korpusu Żandarmów *Rutkowski*, w liczbie innych mianowany zostaje kawalerem orderu Ś. Włodzimierza 3 klasy.

— Roskazem CESARSKIM 17 Grudn. z. r. Protorej Katedralnego Soboru Archangelskiego w Moskwie Bazyli *Kutniewicz* mianowany Ober-kapelanem wojsk lądowych i morskich.

Ukazy Rządzącego Senatu. 1) 22 Grudnia z. r. (s 1 Dep.) Z ogłoszeniem surowej nagany, danej członkom Rządu Gubernialnego Słobodzko-Ukraińskiego, za dwuletnią prawie przewłokę w przysłaniu do Senatu odpowiedzi w sprawie żony *Gagarin* s Sztabs-kapitanem *Karpow*. — 2) 10 b. m. (s 1 Depart.) Z ogłoszeniem ustanowionych na rok 1853 cen soli skarbowej w Guberniach Wielko-rosyjskich. — 3) 11) b. m. (s tegoż Dep.) O dozwoleniu wstąpienia znowu do służby urzędnikowi 12 klasy *Sawinow*, który raz już był z niej wydalonym za rozkazem CESARSKIM. — 4) 12 b. m. (s tegoż Dep.) O przemianie rangi Cywilnej Grodzieńskiego Cywilnego Gubernatora, Rz. Rad. Stanu *Murawjewa*, na wojskową, Jenerał-majora i o nadaniu mu, co do miasta Grodna, praw Gubernatora Wojennego. — 5) 13 b. m. (s tegoż Dep.) W przedmiocie pobierania poszlin za papier stęplowy przy ustępowaniu trunkowej lub innej skarbowej dzierżawy, przez jednego dzierżawcę drugiemu. — tegoż dnia. (s tegoż Depart.) Z rozwiązaniem, iż dzierżawcy monopolij trunkowych mają prawo sprzedawać w szynkach trunki do domów, nawet w małych ilościach. (G. S.)

Wiadomość o liczbie ślubów, tudzież zmarłej i nowonarodzonej ludności wyznania Greko-rosyjskiego we wszystkich guberniach Państwa Rosyjskiego w r. 1851, zebrana z nadesłanych do Najśw. Synodu raportów od miejscowych władz duchownych.

NAZWISKA GUBERNIJ.	Zawarło śluby.	Urodziło się.		Umarło.	
		plci męsk.	plci żeńsk.	męsk.	żeńsk.
W Kijowskiej . . .	10,884	24,901	24,167	36,647	35,785
— Nowgorodzkiej . . .	6,541	17,943	16,929	15,619	15,747
— Moskiewskiej . . .	7,958	27,883	27,734	21,882	21,753
— Petersburskiej . . .	4,874	13,666	12,947	15,681	13,454
— Kazańskiej . . .	14,292	46,361	42,344	32,043	31,577
— Astrachańskiej . . .	629	1,374	1,478	1,332	1,081
— Tobolskiej . . .	9,491	28,250	27,147	14,507	13,548
— Jarosławskiej . . .	6,620	21,456	20,662	16,479	16,930
— Pskowskiej . . .	4,283	15,369	14,431	11,893	11,941
— Riazańskej . . .	6,667	26,341	24,403	16,661	16,968
— Twerskiej . . .	9,215	30,127	28,288	25,049	24,732
— Ekaterynosławskiej	14,982	31,674	31,303	31,182	28,017
— Mohylewskiej . . .	4,691	11,491	10,902	13,937	13,096
— Czernihowskiej . . .	10,251	26,738	25,387	33,066	32,605
— Mińskiej (*) . . .	—	—	—	—	—
— Podolskiej . . .	11,923	19,167	18,077	30,671	27,666
— Kiszniewskiej . . .	11,401	17,657	16,723	24,297	19,057
— Ołoneckiej . . .	1,806	5,203	4,855	3,788	3,652
— Nowoczerkaskiej	8,259	19,290	17,739	17,495	16,343
— Irkuckiej . . .	3,656	12,087	12,272	9,438	7,897
— Kałużskiej . . .	4,886	18,019	16,684	13,341	13,642

(*) Niewiadomo, s powodu nienadesłania raportów.

W Smoleńskiej . . .	6,325	24,952	23,760	24,736	25,068
— Niżegorodzkiej . . .	5,744	26,188	24,755	20,728	20,236
— Kurskiej . . .	11,610	35,495	32,771	31,414	31,677
— Władimirskiej . . .	6,209	26,493	25,566	22,220	22,987
— Wołogodzkiej . . .	5,729	17,462	16,733	13,855	14,056
— Tułskiej . . .	6,633	24,843	22,883	19,327	19,813
— Wiatskiej . . .	10,939	35,925	33,994	21,861	22,019
— Archangelskiej . . .	1,695	4,339	4,110	3,829	3,662
— Woroneżskiej . . .	11,824	40,085	36,935	31,526	31,197
— Kostromskiej . . .	5,447	19,021	17,441	12,557	12,857
— Tambowskiej . . .	9,538	36,895	34,680	26,538	25,929
— Orłowskiej . . .	8,780	33,219	31,324	29,303	29,446
— Półtawskiej . . .	13,643	33,724	31,543	41,343	40,957
— Permskiej . . .	9,565	36,454	34,791	21,681	20,762
— Penzeńskiej . . .	6,433	23,388	21,398	16,524	17,160
— Saratowskiej . . .	10,158	33,303	32,228	24,990	24,032
— Słobodzko-Ukraińskiej . . .	19,860	31,622	29,746	29,586	28,937
— Wołyńskiej . . .	6,992	13,887	13,357	31,407	27,684
— Orenburskiej . . .	8,134	22,694	20,553	14,032	13,077
— Gruzji, Imere-ty i Mingrelii . . .	889	1,749	1,274	1,074	717
— Wiedniu przy pośelstwie rosyjskiem . . .					

1	3	—	4	1
Ogołem urodziło się				
umarło				
				1,821,052
				1,621,273

A zatem urodziło się więcej niż umarło . . . 199,779

— Do Petersburga przyjechali: 17 b. m. z Moskwy, Jen.-maj. *Chowen* 1, i R. R. Stanu *Bezobrazow*, — 18go zostający w ministerstwie spraw zagr. Radca Stanu xżę *Czetwertyński*; — 19go, z Mińska, tamecznej Izby cywilnej Adwokat *Koługa*; Wyjechali: 17go do Elisawetgradu, Jen.-por. xżę *Chitkow*; do Moskwy, Jen.-por. *Smirnicki*; 19go do Rygi, tameczny wojenny gubernator Jen.-por. *von-der-Pahlen*. (G. P.)

— Kommissya likwidacyjna Wileńska ogłosiła po raz pierwszy w dniu 13 Stycznia b. r. w Kuryerze Litewskim obwieszczenie, wzywające do stawienia się w terminie wierzycieli i dłużników osób, których majątki, za należenie do byłego Polskiego powstania, zostały skonfiskowane w Wileńskiej gubernii, i umieściła obok tego spis takowych osób, który tu powtarzamy.

Lista byłych właścicieli, których majątki w gubernii Wileńskiej dotąd sekwestrowane i skonfiskowane, zostały.

Bortkiewicz Wincenty. — Brunof Symon z Powermeń. — Ważyński Porfiry. — Wilamowski Jan. — Ważyński Michał. — Woynicki Michał. — Wilczyński Ludwik. — Wilczyński z Żywolczeszek. — Gadon Włodzimierz. — Giedroyć Józef Xiążę. — Gorecki Antoni. — Gadon Stanisław. — Gruzewski Juliusz. — Hałko Felicyan. — Golejewski Józef. — Hryniewicz z Mażuńcow. — Herubowicz Konstanty. — Girkont Franciszek. — Gieczewicz Jan. — Gasztowtowicz Szytel i Werciw. — Giedroyć Romuald. — Jeśman Ignacy. — Elsner Onufry. — Erdman Lucwik. — Erdman Julian. — Zeligowski Justyn. — Załuski Karol Hrabia, w Wileńskiej i Liflandskiej gubernii. — Izenszmidt Alexander. — Korabiewicz Józef. — Kozakowski Józef. — Kublicki Adolf. — Kalinowski Dobrosław. — Krauz Piotr. — Korzikowski August. — Łabanowski Hipolit. — Łukaszewicz Wilhelm. — Łyko Alexander. — Możeyko Joachim. — Matus-

wicz Wincenty.—Mikulicz Franciszek.—Makarski Józef.—Mickiewicz Stanisław.—Maziunowiczowie z Telsz.—Morawski Karol.—Modzolewski Fabian.—Moncewicz Józef.—Ogiński Gabryel Xiążę.—Paszkowski Wincenty.—Przedziecki Karol Hrabia.—Parczewski Konstanty.—Pietkiewicz Wincenty.—Polkowski Jan.—Rymkiewicz Józef.—Sperski Edward.—Sapieha Eustachy Xiążę w Wileńskiej, Grodzieńskiej i Mohylewskiej guberniach.—Straszewicz Józef.—Sokołowski Piotr.—Sanikowski Wincenty.—Sieńkiewicz Józef.—Strawiński Donat.—Selens Józef.—Staniewicz Ezechiel.—Truskowski Kazimierz.—Tukałto Ignacy.—Tarwid Szymon.—Toplicki Jan.—Choynowski Józef.—Ciszkiewicz Alexander.—Czacki Hrabia z Beynarowa.—Szymkiewicz Justyn.—Szlazier Donat.—Szlazier Napoleon.—Jacewicz Onufry.—Pożayski Klasztor XX. Kameldułow.— (d. c. p.)

Wiadomości zagraniczne.

London 18 Stycznia. Gazeta dworska ogłasza następujące mianowania nowych parów: margrabia Stafford mianowany xięciem Southerland; margrabia Cleveland, xięciem Cleveland; i, P. K. Western baronem Western of Rievenhall.

— Lord Althorp zawiadomił urzędowie 8 b. m. lorda naczelnika policyi (lord Prevost) w Glasgow, iż parlament zbierze się 29 b. m. i przystąpi niezwłocznie do obioru mowcy; narady rozpoczną się dopiero w tygodniu następującym.

— *Globe* oznajmuje iż statek parowy *Attwood* przywiózł właśnie odpowiedź Króla Hollenderskiego w sprawie Belgijów, składającą się z nowego projektu mającego być podanym na rozwagę pięciu mocarstw.

— Mowią iż rząd francuski zamierza przywrócić wolność jeńcom hollenderskim, zwłaszcza gdy nigdy nie miał chęci brać ich w niewolę i tylko uczynił w tej mierze zadość żądaniu marszałka Gérard. Co się zaś tyczy zdjecia embargo z okrętów i blokady portów hollenderskich, ludzie dobrze rzeczy świadomi utrzymują, iż żądanie to będzie dla Króla Hollenderskiego spełnionem, w celu usunienia wszelkiej wątpliwości o chęciach rządów francuskiego i angielskiego względem ukończenia tej sprawy sposobem przyjacielskim.

— Najnowsze wiadomości z Oporto dochodzą 3 b. m. generał Solignac przybył do tego miasta 1 Stycznia i mianowany natychmiast został feldmarszałkiem i naczelnym wodzem wojsk Don Pedra. Twierdzą iż generał ten postanowił jąc się kroków zaczepnych skoro tylko zapewni się o siłach wojsk zostających pod jego dowództwem.

— Otrzymane tu numeru gazety Lizbońskiej dochodzące do 26 z. Grudnia nie zawierają nic interesującego. Donoszą tylko iż baterije Don Miguela utrzymują ciągle ogień przeciw Oporto, tak, iż miasto nie jest już prawie w stanie stawienia dłuższego oporu, i kupcy cudzoziemcy starają się co naprędzej zeń wyjeżdżać. Przytomność samego Don Miguela ożywia zawsze duch w wojsku. Odbywał właśnie przegląd 2ej dywizyi wojsk swoich, i podczas gdy te przeciągały w szeregach, kula działowa s twierdzy zabiła jedną kobietę obok samego Króla stojącą.

— Wojsko Don Pedra otrzymuje już znowu z łatwością nadsyłane mu posiłki. Okręt *London Merchant* wysadził 1 b. m. na ląd w Oporto znaczną liczbę nowozaciążnych: Okręt *City of Edinburgh*, 40 sztuk bydła. Cała

flotta konstytucyjna stoi na kotwicy przed Vigo, razem ze statkiem parowym *the lord of the Isles*. Eskadra angielska do 3 b. m. znajdowała się jeszcze na Tagu. — 29 z. m. bomba jedna upadła na dom komory celnej w Oporo i obróciła go w popiół.

— 15 b. m. w Liverpool wybuchnął wielki pożar, który wyrządził w domach szkodę cenioną najmniej na 150,000 f. sterl. Nawet okręty w porcie stojące w wielkiem znajdowały się niebezpieczeństwie.

Paryż 17 Stycznia. Król Jmć wyjechawszy z Lille 16 b. m. bawić będzie do 17 w Douai. 18go uda się przez Péronne do Compiègne i wróci do Paryża 19.

— Posiedzenia izby parów 14 i 15 b. m. zajęły wyłączone prawie rozprawy względem uchwalonego w izbie niższej zniesienia prawa 19 Stycznia 1816 o obchodzie dnia ściecia Ludwika XVI. — 15go po długich rozprawach odrzucono nareszcie postanowienie izby deputowanych, przyjąwszy większością 96 głosów przeciw 65 projekt następujący: Art. 1. Dzień 21 Stycznia pozostanie zawsze dniem narodowej żałoby.—2. Zresztą prawo 19 Stycznia 1816 we wszystkich innych swoich rozporządzeniach zostaje zniesionem.»

— Izba deputowanych 14 b. m. zajmowała się dalej wewnętrzną organizacją departamentów. P. Gillon przedstawił zdanie ustanowionej w celu rozbiierania podanego w tym przedmiocie projektu prawa kommisji, iż należało naprzód określić liczbę członków rad jeneralnych, a później dopiero zająć się ich rozkładem na kantony. — P. Glas Bizoin wniósł poprawę następującą: «Liczba członków rad jeneralnych równą jest po wszystkich obwodach liczbie składających je kantonów;» — która też, po krótkich rozprawach, przyjętą została większością 168 głosów przeciw 464.—Izba przyjęła następnie 9ty s kolei artykuł projektu prawa, w słowach następujących: «Będzie najmniej po jednym, najwięcej zaś po trzy zgromadzenia wyborowe w każdym obwodzie. Urządzenie tych zgromadzeń skreślone zostanie w osobnej tablicy, która się do prawa niniejszego załączy.» — 15go izba tak mało zwracała uwagi na sprawy publiczne dla których się zgromadza, iż prezydent musiał wstrzymać jednego mówcę, dopóki by się cząstkowe rozmowy zawiązane w rozmaitych miejscach sali nie pokończyły. Potem ciągnęły się dalej rozprawy względem wewnętrznej organizacyi departamentów, lecz przerwane zostały przez poselstwo izby parów s prawem o dniu 21 Stycznia. Na wniosek P. Salverte izba przystąpiła natychmiast do rozpraw w tym przedmiocie. Pierwszy artykuł prawa izby parów, niezmierną większością został odrzucony, gdy znalazło się za nim ledwie do 50 głosów. Na miejsce zaś drugiego P. Mauguin wniósł słowa przyjęte przez izbę deputowanych w tym przedmiocie jeszcze w roku zeszłym: «Prawo 19 Stycznia zostaje zniesionem.» Artykuł ten przyjętym został większością 232 głosów przeciw 43; i w tej postaci prawo to odesłaniem zostanie znowu izbie parów, która go bez wątpienia porządkiem dziennym odłoży do innej sessyi.

— Dodatkowe 54 miliony franków o które minister skarbu przedstawił izbie postanowienie Królewskie w dniu 10 b. m. rozdzielone zostały pomiędzy ministerstwa w sposobie następującym: dla min. spraw wewnątrz. na policyję sekretną 1,000,000; dla min. marynarki 400,000; sprawiedliwości 400,000; spraw zagranicznych 300,000; handlu 60,000; cała zaś reszta poszła na dwatylko ministerstwa: skarbu 19,760,000 i wojny 31,942,600 frank.

Taki przyrost wydatków tego ostatniego ministerstwa, pociągnęły za sobą nadzwyczajne wydatki roku zeszłego, w którym rozmaite rozruchy na zachodzie państwa zwiększyły koszty utrzymywania wojsk o 5,900,000 fr.; cholera o 6,314,000 fl.; zajęcie Ankony 391,900 fr.; ekspedycja do Bony 874,300 fr.; wewnętrzny zarząd Algieru 460,000 fr.; przyłączenie do wojska zaciągu klasy 1831 r. 3,415,000 fr.; nakoniec wyruszenie z miejsca armii północnej 7,915,000 fr.

— Donoszą z Blaye iż zmartwienie jakie żnjej Berry przyniosły wiadomości o skutku rozpraw izby niższej względem podawanych w jej interesie adreśów, pogorszyło znacznie stan jej zdrowia.

— P. Legendre, jeden z najdawniejszych i najbardziej znanych jeometrów w Europie, umarł w stolicy tutejszej 9 l. m.

Haga 18 Stycznia. Minister skarbu ogłasza z woli J. K. M. iż summy zebrane s pożyczki dobrowolnej dostatecznemi będą do zupełnego pokrycia kosztów wojennych, jakieby pociągnąć za sobą mogło przedłużenie się wojny, w 1833, i że s tego względu nie będzie potrzeba więcej żadnej pożyczki wymuszonej.

— Według doniesień urzędowych siły morskie hollenderskie składają się dziś z 72 okrętów wojennych rozmaitej wielkości, licząc już w to 15 znajdujących się na warsztatach, prócz znacznej liczby szalup kanonierskich i okrętów prywatnych, ofiarowanych rządowi przez właścicieli na użycie ich w razie potrzeby. Okręty rządowe (72) noszą ogółem na sobie 2278 dział.

— Donoszą z Antwerpii iż w okolicach tego miasta miały miejsce znaczne rozruchy przy złóżowaniu przez Belgijczyków rozmaitych pocztów francuskiego wojska wzdłuż brzegów Skaldy. W jednym s tych zamieszai chłopci odarli szlify jednemu majorowi.

— Piszą z Londynu iż roskupiono tam wszystkie litografowane portrety Jenerała Classé, jakie tylko znalazć się dały, płacąc sztukę po 5 f. sterl.

Madryt 8 Stycznia. Wyrokiem z d. 4 b. m. Król Jmć oświadcza, iż, powróciwszy zupełnie do zdrowia, obejmuje na powrot wodze rządu; oddając przytem najszlachetniejsze świadectwo gorliwości i mądrości z jaką w czasie jego choroby Królowa Jmć wypełniała poruczone jej tak trudne obowiązki. — Innym wyrokiem teje daty, Król Jmć roskazuje odbić medal, na pamiątkę świętego sposobu w jakim małżonka nadziejom jego w tymczasowem rządzeniu krajem odpowiedziała.

Wiedeń 1 Stycznia. Król Jmć Węgierski powrócił zupełnie do pożądanego stanu zdrowia, co uspokoiło całkowicie obawę, jaka w tym względzie opanowała była umysły wszystkich mieszkańców stolicy.

— Piszą s Konstantynopola pod d. 24 Grudnia, iż przybył do tej stolicy, na 64 działowym okręcie, Rossyjski jenerał *Murawjew*, s przełożeniem od swojego Monarchy dania Sułtanowi pomocy w wojsku lądowem i flocie dla poskromienia paszy egypckiego. Lecz Sułtan, odebrawszy wtedy właśnie wiadomość o udanem cofaniu się Ibrahima paszy, odpowiedział, iż ma jeszcze nadzieję przywiezienia Mehemeta Ali do posłuszeństwa własnemi siłami, lecz na przypadek potrzeby najchętniej takową ofiarę przyjmie.

Konstantynopol 5 Stycznia. Od kilku dni krążyły najsmutniejsze pogłoski o działaniach wojennych w Anatolii. Nakoniec, odebraliśmy i urzędową wiadomość o zupełnej

porażce armii Reszid paszy i wzięciu jego samego w niewolę. Oto są otrzymane o tém szczegóły.

W. Wezyr zjednoczywszy w Ak-Chehir nadesłane mu s Konstantynopola w wojskach regularnych posiłki, równie jak i oddziały Albańczyków, Rumelijotów, Bośniaków i inne które mu z Europy nadeszły, postanowił jąc się niezwłocznie kroków zaczepnych i wyruszył ku Koniah, które zajmowali już podówczas egypcyjanie. Ibrahim pasza uprzedzony o jego zamiarach, począł się na pozór cofać przed wojskiem W. Wezyra, w nadziei że gwałtowność jego charakteru wnet skłoni go do ścigania cofającego się nieprzyjaciela. Jakoż, oczekiwaniom jego odpowiedział najpomysłniejszy skutek. Reszid Pasza zająwszy Koniah, ruszył natychmiast dalej i ścigał armiją egypcką aż do 8 mil za tém miastem. Lecz wtedy, nagle, Ibrahim pasza, chcąc zapewne korzystać ze znużenia wojska sułtańskiego w jakie wprawionem zostało przez kilka dni gwałtownego marszu, zatrzymał się w chwili, kiedy najmniej się tego spodziewano i stanął w gotowości do bitwy. Ta zaśła 20 Grudnia. W. Wezyr rozpoczął sam atak, mając piechotę we środku, po obu zaś skrzydłach jazdę. Ta ostatnia zachwiała się przy pierwszych już wyst rzalach. Lecz W. Wezyr, chcąc pomimo tego przełamać środek nieprzyjacielskich linii, uderzył na nie kolejno po dwakroć. Zwycięstwo nie poczęło się jeszcze było oczywiście przechylać na żadną stronę i wojsko jego zachowywało jeszcze postać groźną, gdy, niespodzianie, W. Wezyr w jednym poruszeniu, w którym na czele oddziału wojska swojego zapędził się nazbyt daleko w środek szyków egypckich, sam wzięty został w niewolę. Wypadek ten przeraził całe jego wojsko, które, natychmiast zmieszawszy się, poczęło na wszystkie strony pierzchać i uciekać. Strata z obu stron miała być nader znaczną. — Wszystkie ryszunki wojenne armii tureckiej wpadły w ręce egypcyjan. — Mówią jednak, iż, od dnia tego zwycięstwa, Ibrahim pasza nie ruszył jeszcze ani kroku dalej s Koniah.

— W stolicy naszej panuje tymczasem największa spokojność. Wielcy urzędnicy zgromadzają się codziennie na radę, na której bywa zawsze osobiście W. Sułtan. Ale nie wiadomo jeszcze względem środków, które rządowi zda się w tak krytycznym rzeczy stanie przedsięwziąć.

Stany Zjednoczone Ameryki półn. Zgromadzenie prawodawcze Karoliny południowej zebrało się 27 Listopada z. r. Poselstwo rządu tamecznego P. Hamilton technie niezmiernie duchem wojennym: radzi on nakazać niezwłocznie zaciąg 12,000 ludzi, którzy nosić mają nazwisko gwardyi stanu; wojsko zaś całych zjednoczonych stanów zaledwie, jak wiadomo, wynosi do 6000 ludzi, rozsianych po wszystkich stronach tego obszernego państwa. Siła bowiem jego zależy nie na liczbie zbrojnego żołnierza, lecz na jeduomyślności ludu, spółobywateli i wszystkich przyjaciół dotychczasowego rzeczy porządku. W samej nawet Karolinie południowej znajduje się od 5 do 6,000 wyborców, przeciwnych poruszeniom rewolucyjnym, i gotowych w każdym razie stanąć w obronie rządu powszechnego. Nazywają ich stronnictwem Unii, i w Charlestown liczą oni w swém gronie wszystkich prawie obywateli, znakomitszych pizez położenie swoje lub talenta. Stąd też przygotowania wojenne Karoliny mało nas trwożą.

— Zapewniają iż pomimo umiarkowania, ukazującego się w poselstwie Jenerała Jackson, we względzie spraw Karoliny południowej, prezydent przedsięwberze najdziel-

niejsze środki w celu przywrócenia w tej krainie powagi prawom celnym. Gotują teraz na zgromadzenie stanów projekt nowej taryfry, której przyjęcie uspokoi bez wątpienia wszystkie umysły na południu, i przywróci do posłuszeństwa każdego, kto tylko jeszcze nie zupełnie zapomniał obowiązków swoich względem całej Rzeczypospolitej i powszechnego spółobywateli dobra.

— Powszechna uwaga tyle jest teraz zwróconą na wynikłe pomiędzy głównym rządem Stanów Zjednoczonych a południowymi stanami związku nieporozumienia, iż sądzimy uczynić czytelnikom naszym przyjemność, spisawszy razem w następującym artykule pobierane w tym przedmiocie z rozmaitych źródeł wiadomości.

W Stanach Zjednoczonych znajduje się jedna klasa publicystów, utrzymująca, iż rząd nie ma prawa nakładania żadnych poborów w celu ulepszenia wewnętrznego stanu krajów; iż podatki nałożone zostały jedynie w celu spłacenia narodowego długu, i że, gdy dług całkowicie już prawie zaspokojonym został, należy znieść i wszystkie ciężary publiczne, a zostawić jedynie patryotyzmowi spółobywateli staranie o obronie krajowej.

Inni utrzymują przeciwnie, iż podatki miały zawsze cel podwójny: spłacania długu, tudzież opatrywania środków obrony i rozwijania pomysłowości narodowej.

Obie te opinie mają reprezentantów w Kongressie.

Stany północne, więcej od innych przemysłowe, dla tego może iż bliższymi są obcych krajów, żądają ceł granicznych, któreby podwyższając cenę płodów obcych, wspierały tym samym własne ich zakłady, rękodzielnie, i zarazem dostarczały rządowi środków opatrywania potrzeb krajowych, tudzież obrony na przypadek obcej napaści.

Lecz stany południowe, trudniąc się jedynie rolą i dalekimi będąc od wszelkiego niebezpieczeństwa ze strony obcych nieprzyjaciół, tem mniej są usposobione do uznawania potrzeby tamowania za pomocą cła przywozu obcych wyrobów, iż inni narody, przez prawo odwetu, mogłyby równie obłożyć opłatami surowe płody które z ich ziemi pochodzą.

Oto jest cała przyczyna niesnasków pomiędzy stanami Ameryki północnej. Stąd też wszystkie usiłowania P. Quincy Adams, referenta komitetu rękodzielni, dążą do wykazania, iż jedynie wzajemne ofiary będą mogły załatwić te długie i niebezpieczne spory.

Cło, ciężące na przywożonym do kraju towarze, powiada P. Adams, w swém zdaniu sprawy, opłacanem jest ostatecznie przez spożywacza. Pobór więc takowy jest prawdziwą zachętą i podniętą narodowego przemysłu; ciężarem zaś jest tylko dla przemysłu obcego.

Gdy stany południowe żalą się, mówi dalej, iż zabronienie przywozu tkani obcych, wstrzymuje zagranicznych rękodzielników od zakupywania w stanach zjednoczonych płodów surowych,—stany północne odpowiedzieć mogą, iż mało to ich powinno obchodzić, gdy mogą też płody zbywać rękodzielnom krajowym; iż zmienia się jedynie przeznaczenie surowych płodów, nie zaś odbył tychże, i że w żegludze nawet oszczędza się czas potrzebny na przewożenie ich do dalekich krajów, a zachęca żegluga wewnętrzną.

Lecz stany południowe odpowiadają na to, iż natura ich ziemi każe im jedynie trudnić się rolą, nie pozwalając imać się rękodzieln i marynarki, i że przez to właśnie spada na nich samych cały ciężar poborów celnych, s których cała korzyść splywa jedynie na stany północne,

znajdujące w swej ziemi, w swoim klimacie i w charakterze swojej ludności, wszelkie środki trudnienia się rękodzielami i żegluga.

(J. S. P. P. P.)

Wiadomości Handlowe i przemysłowe.

— Rossyjski Wicekonsul w Wismarze Zandman, w skutek rozkazu N. PANA. został oddalony od swego obwiązku.

— Piszą z Wilna 5 Stycznia: W początku zeszłego Grudnia przywieziono tu s Petersburga niewielką partiją perkalów, fabryki Bitepage, na cenę od 2 — 4 r. za arszyn i tytuń fabryki Żukowa. (Obie fabryki są tu w Petersburgu.)—Tytuń zaraz korzystnie w Wilnie sprzedano: perkalów część zaszła w Wilnie, resztę posłano do Grodna i Białegostoku. Kupcy handlujący tu wełnianymi towarami, chociaż i teraz jak dawniej handlują korzystnie, zastrzegają iż potrzebowanie tych towarów do Kurlandyi i miejsc poblizszych od niejkiego czasu stało się mniejsze. O len i siemię prawie nikt się nie pyta: za to chmiel jest bardzo poszukiwany: za 50 funtowy kamień płacono po 14 r. sr. (Zapewne s powodu niedostatku chmielu w Królestwie Polskiem.)

Stan handlu Francyi. Podług sprawy zdanej Królowi przez Ministra handlu, w ostatnich miesiącach r. 1830, w r. 1831 i 9ciu pierwszych miesiącach r. 1832 wydatkowano 93,603,000 fr. na zajęcie budową kanałów i innymi publicznymi pracami, robotników, których polityczne wypadki pozabawiły zatrudnienia.

Urządzone rady handlowe i rękodzielne. Prawo o transzycie i o składach w miastach nadmorskich odjęło już znaczną część tranzytu Hollandyi i Reńskim okolicom i zmniejszyło frachty, gdyż furmani mogą teraz i na powrot wracając zabierać ładunki. Co do ceł zasły niejkie francuskim okrętom, przychodzącym s portów angielskich.

13 Marca 1831 zawarty został z Meksykiem traktat, oparty na zasadach zupełnej wzajemności, i ten s pewnemi odmiany uzyskał potwierdzenie. Francya podług niego ma być uważaną w liczbie narodów największej powolności doznających. W Maju 1831 stanął traktat z Gnatimale czyli Rzeczpospolitą Środkowej Ameryki, a w Lipcu tegoż roku ze Stanami Zjednoczonymi północnej Ameryki.

Rząd śledził czynności związków handlowych w Niemczech i przekonał się, że byt ich nie sprawi uszczerbku francuskiemu handlowi.

Fabryki wełniane i sukienne znowu ożyły i po części mają więcej niż kiedykolwiek do roboty. Odbyt na wschód jest znaczny. W Departamencie górnego Renu fabryki mają nawał roboty. Premija wywozowe ułatwiły im korzystny odbyt do Włoch i do Szwajcaryi.

Fabryki w Elboeuf zatrudniały 22.000 robotników i wydały towaru na 16.000.000. Wyrób szalów zaczął znowu wzrastać. W Rheims zapłata dzienna z $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{5}$ urosła: wyrób merynosów, flaneli i tak zwanych *circassiennes*, zajmujący w mieście 12.000, a na wsi 20.000 robotnika, znacznie się pomnożył. Merynosy poszły do Anglii. W

Rheims jak i w wielu innych miastach utyskują na cła od surowego materiału.

Fabryki jedwabne są w kwitnym stanie; w Lyonie liczą przeszło 24.000 warsztatów. W takimże stanie są i fabryki bawełniane.

Fabryki żelazne nie najlepiej idą; przemysł zegarmistrzowski cierpi też od przemycia.

Fabryki cukru burakowego idą pomyślnie: liczą ich 100—120 mogących w tym (1832 r.) wydać 12 milion. kilogramów surowego cukru: można wnosić iż nadszedł czas, w którym należy rozebrać pytanie czy przemysł nie powinien uleść choć w części podatkowi, padającym na okier zagraniczny?

Dochód s ceł pomnożył się. Biorąc miarę z dochodu dziewięciomiesięcznego w r. 1832, zdaje się iż ogólna przewyżka w porównaniu do r. 1831 wyniesie 11 milionów franków.

Węgla na nawoz. Dawno już podawano myśl używania węgla na nawoz. W okolicach leśnych nie byłoby o nie trudno. Świeże doświadczenia rolnicze we Francji przekonują o wielkiej skuteczności tego nawozu. Grunta zimne szczególnie mogłyby z niego korzystać. Czarny kolor węgla przyciąga ciepło słoneczne i długo je zatrzymuje: winnice nawiezione węglem nie pomarziły, wtenczas kiedy inne na około mróz powarżyły. Nadto, węgiel przyciągając wodę utrzymuje wilgoć w roli podczas suszy.

Prosty sposób przechowywania zboża. We dworach i w spichrzach u kupców zboże pospolicie naciąga wilgoci i psuje się jeżeli nie jest przewiewane lub przesuszane. U włościan przeciwnie nigdy tego nie postrzegamy, chociaż i składy ich mniej są opatrzone i przewiewać zboża czasu nie mają. Cała przyczyna w tym, że we dworach zboże przed złożeniem do spichrza czyszczą wiejąc lub arfując, a włościanie pospolicie chowają je z mięką. Doświadczenie pewnego gospodarza, który się nad tem zastanowił, przekonało, że w większej nawet massie zboże s całą swoją mięką zsypane w spichrzu, przez cały rok bynajmniej nje zwilgotniało ani stęchło. I bardzo naturalnie; bo miękina, która niczém inném nie jest jak zbiorem plew i drobno rozbitych słomek, okrywając ziarna broni je od przystępu wilgoci. Na użycie biorąc zboże ze spichrza łatwo jest w każdej porze oczyścić od miękiny. M.

Rozmaitości.

KRAJOWE.

— Kilku prenumeratorów *Tygodnika Petersburskiego*. w odezwach swoich s prenumeratą na to pismo, zadały Wydawcy trudne do rozwiązania pytanie: »co zacz Egida i czy warto na ten dziennik prenumerować?« Odpowiadamy jak możemy.

Egida wychodzi tu w Petersburgu w trzech językach: wydawcą jej bowiem jest P. Kiszka-Zgierski, który, od niejakiego czasu, zapewne s powodu natłoku myśli, mniej dyalektów nie używa. Języki te są: polski, włoski i francuski. — Wydawca znany jest światu z nieśmiertelnych tragedij: *Brytannik*, *Chodkiewicz*, a nadewszystko z dramatu: *Złota wolność*, tudzież z wydawanego przez się w tutejszej stolicy pisma peryodycznego, również we trzech innych językach, pod tytułem *Купецъ, le Mar-*

chand, der Kaufmann, o którym była wzmianka w 99 numerze przeszłorocznego Tygodnika.

Zdać krótką sprawę s pierwszego, który dotąd wyszedł, numeru, czyli *pierwszego tygodnia*, jak go wydawca nazywa, byłoby rzeczą niepodobną; wolimy więc na probkę przedrukować, z wiernym zachowaniem wszystkich linijek i kropek, część wstępu, w którym autor sam opiewa swe zamiary i cele; oto jest:

W s t ę p.

«Zaniesiony do *Mocarstw Merkuryuszowych*, widziałem wielkie przybytki handlu i rękodziel.»

«Ujął mię ogląd przemysłu — bóstwo handlu dotknęło berłem — wolno mi czerpać otwarte skarby wszystkich mocarstw przyrodzenia.»

«Wydały kruszce pod-ziemy kopalń — Bursy niezmierne, przez lwów na całym globie strzeżone, odkryły tajniki bogactwa wszystkich klimatów.»

«*Albion* władający siłami morz i oceanów, ogarnął mię przemożnością, żeglarzóm tylko dana.»

..... «Dosyć, dosyć zaiste! zużyły badania, skołały podróże... przywaliły ogromy plonów!...»

«Ziemio! ciężysz mi skarbami swemi.»

«Merkuryuszu! oddal twe godło skrzydlate i berło wężyste. Stracham się padalców przy kruszcu zaczaionych. Czerpajcie skarby ziemi wy co złota pragniecie! udziałem moim — *lira. Helikon* — burza moia. *Poezya* — mój ocean. Echo pieśni — *) *Miana* uczuć moich. Tworze ideały — skarby moie.»

— «Merkuryuszu oddal twe berło!

«..... Bóstwo mądrości! zdarz mi wytchnienie. Na twoim łonie pragnę dumać o szczęśliwości... o miłości człowieka... o pokoiu...»

«Myśl mą unoszą *koła promieniste* — pragnę wzywać *duchy jasne.*»

«Natchnieniem moim prostota — lubością wiosna kwiecista — troską owieczka na łące meseńskiej.»

— «Nowa postać mię zaymuie... Widzę obraz umiejętności sztuk i przemysłu — Merkuryuszu! ty wsobie jawisz godła ulubione.»

«Twoje skrzydła budzą geniusz — twój ideał wielkość budzi — węże twoje budzą mądrość.»

«Ziemię ubogacasz plonami — oświecasz obcowaniem geniuszów.»

«Dziecko harmonii łączący pożytki z wdziękami! W gronie muz okalających Mierwę strzał nie miotasz — wysypujesz skarby z rogu obfitości.»

«Merkuryuszu powróć... Day klucze do tajników dwoyga przyrodzenia.»

«Wleń duszę w malownią szczęścia — *Niech żyje powszechna błogość.*»

«Poświęcałem ci pracepoświęcam wytchnienia.» *i t. d.*
Niech s tego wyjątku sami czytelnicy sądzić raczą o zaletach i naturze pisma, nieodrodnego płodu swego twórcy.

— W bieżącym już roku P. Józef Kraszewski w Wilnie wydał dzieło w dwóch tomach, pod tytułem: *Kościół Święto-Michałski w Wilnie, obraz historyczny s pierwszej połowy XVII wieku*, w Dodatku do kuryera Litewskiego, czytamy następne o niem oznajmienie.

— «Dzieje miasta Wilna, równie znakomitego starożytnością, jak zmienną koleją losów, bogate w rozmaitych

*) Echange.

«epokach przedstawiają osnowy do romansów historycznych. JP. Józef Kraszewski, obrawszy jedną z nich, w nowo wydanej powieści *Kościół Święto-Michalski*, wystawia zatargi Kalwinów z Katolikami w wieku XVII, a rzecz sama z siebie zajmująca, lekko i szczęśliwie opowiedziana, fizyonomija ówczesna Wilna i rozlicznych klas jego mieszkańców, wiernie uchowana, są rękojmią przyjemności z nauką połączonej, jaką czytelnicy w tej powieści znajdą.»

Cena rubel 1 kop. 50 srebrem.

— P. Krzeczkowski ponawia ogłoszenie na prenumeratę wydawanego przezeń również w Wilnie *Noworocznika dla płci pięknej*, dodając że materyały są już w gotowości, lecz że wydanie znacznego potrzebuje nakładu, przeto, im się prędzej zbierze prenumerata, tym prędzej wyjdzie Noworocznik. (Lubo należemy do *płci niepięknej* obchodzi nas wszakże powodzenie tej książki i podzielamy w tym względzie słuszną troskliwość o wczesne jej wydanie. Publiczność sama sobie przypisze winę, jeżeli *Noworocznik* daleko w tyle za Nowym rokiem się zostanie i utraci całą właściwość swego modnego tytułu.)

ZAGRANICZNE.

Widok Gilanu (Wyjątek z listu P. Alexandra Chodźki, pisanego w roku zeszłym s Persyi);

Przyjechałem tu na zachodnio-południowy brzeg Kaspiku. Po drodze zdarzało się zajść do niejednego domu pięknego wejścia; przeszedłszy czysty, zasadzony pomarańczowymi drzewami, dziedziniec, wstępujesz do izby; wszystko porządnie, ochędźnie, nawet s pewnym przepychem, gdyż kobiercami wysłane podłogi, na ścianach porozwieszane kosze, kołowrot, przęsnica, wę framugach pod samym sułitem całe rzędy butelek i sztofów rozmaitego kształtu, na kominku zdaje się tylko co zgasły węgle, bo jeszcze biały pokrywa je popiół. Szukasz oczyma gospodarza, przechodzisz w izbę z izby, wołasz i wszystko głucho; ani psa ani kury na dziedzińcu co by dały znak życia; bieżysz do sąsiedniego domu i także cichość; w całej wsi to samo. Wszystko, co tu niedawno żyło i może było szczęśliwe, pogrzebłszy połowę krewnych, uciekło w góry, lasy, i tam, lub nawet na drodze do nich, wymarło. Oto widok, jaki mi kilkanaście wioszek gilańskich przedstawiły; gdzie nigdzie znajdziesz chodzącego trupa, o żółtej, wyschłej twarzy, którego zdaje się na to czuma nie zabiła, aby zostały usta opowiadać jej klęski. «Spójrz na te stare wyschłe ręce, (mówił mi sędziwy wojt wsi Masuli, gdzie z 2,500 mieszkańców, zostało tylko 17) one pogrzebły żonę z sześciorgiem dzieci i wnucząt. Dla czego Bóg mnie wziął, jemu wiadomo, połowa mieszkańców tej wsi była mi krewną, dziś ja bez krewnych. Wyplakałem oczy moje, będziesz w Reszcie, zobaczysz go jaki wielki, jaki dziś pusty, dawniej tam na ulicach i bazarach było ludzi gęsto, jak zębów grzebienia, dziś zamrużywszy oczy pędz twego konia z ulicy w ulicę, pędz szybko i śmiało, nikogo niezdpecesz.» Patetyczny ten opis starca, niestety bardzo prawdziwy. W pięknym, najochędźniejszym podobno ze wszystkich miast perskich, Reszcie, z europejskimi dachami, z brukowanymi ulicami, liczącym przeszło 40,000 mieszkańców, pusto; bazyry Nieludne i większa część domów stoi otworem, bez właścicieli i dziedziców. Dzięki Bogu, jest nadzieja, że tu na przyszły rok czuma niezawita. Sroga warta naszej północnej zimy wyniszczy

jej ślady; wczora tak wielki śnieg wypadł, że namierzylem dwa łokcie. Pomarańczowy gaik który mam na moim dziedzińcu ucierpiał: większa połowa tych szlachetnych, zawsze zielonych drzew, schylona aż do ziemi, leży pod śniegiem. Cały dzień spędziłem podejmując je, podpierając, wiążąc, takie piękne! drogobym okupił każdą ich ranę. Mieszkańcy tutejsi kochają się w tych drzewach, każdy ma ich mniej lub więcej (na swoim dziedzińcu i w ogrodzie. Owoce najczęściej kwaśne, wyborne z herbata, są i słodkie, ale te niewyrównują portugalskim. Wiele z drzew tych stoi całą jesień i zimę z owocami swojemi, które, co dziwna, s przyjsciem wiosny zmieniają swą żółtą barwę w zieloną i znowu s przybyciem jesieni żółknąją, jakby szydziły s człowieka, który odmłodnieć ani po młodzieńczemu ożyć niemoże. Cytryny cedrowe (badreng) są tu wielkości naszych melonów, gdy jeszcze owoc w zawiezi, kładą go nieraz do kryształowych karafek i zawieszają tak, aby ciężar szkła nieprzeszkadzał wzrostowi owocu. Ochroniona tym sposobem od gradu, deszczu i owadów cytryna, z jesienią wypełnia całe swoje przezroczyste więzienie i dojrzewa; w ówczas to urzynają gałąź, a owoc zostaje w butelce dla ozdoby, a częściej jeszcze dla zagrzania pobożnej ochoty prawowiernego muzułmana, gdyż nalany tam spirytus niebawem zmienia się w miłego smaku i zapachu likwor; pojmany na uczynku mahometanin, ma gotową exkuzę, że pije wodę cytrynową—Gilan znaczy po persku, «to nie błoto»; nazwany tak bardzo sprawiedliwie. Góry przebiegające w różnych kierunkach Persyję, kończą się nagle o kilka, rzadko o kilkanaście, mil niemieckich od morza; płaszczyna zarosła gęstym lasem bukszpanów, morw, palm oliwnych, olszy, dębów, więzów i tylą innych drzew, które tylko po persku nazywać umiem; pokryta trzęsawiskami rodzącymi obficie ryż, karmiącymi bogate, stanowiące jedyne źródło krajowego dostalku, plantacje jedwabne; płaszczyna ta, czyli właściwiej mówiąc kaspijskie pomorze, stanowi prowincyje Maranderańską, Gilańską i część nadbrzeżnych posiadłości rossyjskich, zajętych w skutek ostatniego traktatu. Rozdział ten sięga nowszych czasów, dawniej całą tę ziemię zwano pomorzem (darul-merz). — Dodam tylko, że choć się w drodze wiele ucierpiał o śniegu i błota i wiatru i deszczów, lubię Gilan. Może dla tego, że wsi jego ze słoniarni dachami, s krzyżującymi się na nich krokwiemi i dym wijący się z ich kominów, przypomniał mi bardzo rodzime strony. Może dla tego że w całym Aderbidzanie nie widziałem ani jednego europejskiego dachu, ani jednego dzikiego drzewa; wszystko sadzone, pielęgnowane w ogrodach. A tu zaledwem się spuścił z olbrzymiej, stromej jak ściana, massulskiej góry, nowy świat się otworzył. Ostąpiły nas również dzikie, fantastyczne góry, ale nie straszące nagości jak dotąd, lecz pokryte lasem, obrosłe szanownej siwizny mchami. Po pniach i połamanych kamieniach, stromo, zuchwale, torują sobie drogę potoki karmione topniejącymi przez całą wiosnę i lato śniegami, co tak poetycznie się bielą między niebem a ziemią. Dzikie bukszpan tworzy śliczne sklepienia i chłodniki, gdzie nieszczęściem tylko bażanty i tygrysy mieszkają. A cóż wijące się po skałach błuszcze, co dzikie wino, przeskakujące z drzewa na drzewo, zielonym żywym mostem, co fijałki, rwane tam moją ręką 28 Stycznia!—

— W MÜNICH otrzymano ostatniemi czasy wiadomość o podróży rossyjskiego jenerała hrabi *Ostermann-Tołstoj*

i jego towarzyszy Professora *Falmerier* i Doktora *Linter*. Opuszczywszy 10 Lipca z. r. Kair przybyli oni szczęśliwie 25 tegoż m. do Jaffy, w Palestynie, i zabawiwszy dwa dni u Konsula rossyjskiego, puścili się w drogę ku Jerozolimie, gdzie stanęli 28. Tu spotkała ich deputacja jednego greckiego klasztoru; dano im najlepsze mieszkania i pokazano wszystkie osobliwości miasta i okolic. 31go tegoż m. byli w Bethleem; 2 Sierpnia wyjechali pod eskortą Beduinów i Turków do Jericho, stamtąd na Jordan ku Martwemu morzu, i przez klasztor Sw. Sabby wrócili do Jeruzalem, dla udania się przez Sichem, Samaryą i dolinę Esdralońską, do Nazareth. Droga do tego miejsca tak jest kamienista i trudna, iż jechali dni cztery. W drodze gościnnie byli przyjmowani od zwierzchników górnych plemion. Po Nazareth zwiedzili Akkę, Klasztor karmelitański i górę Tabor, s której przyglądali się jezioru Gennisareth i miasteczku Tiberiadzie. Przez Galileę przybyli do stóp Libanu, wodą puścili się s Sydonu do Lerytuzi, a stamtąd łądem, mimo rozwalin Seleukii, srodkiem czarujących gajów mirtowych, granatowych, daktylowych i wawrzynowych, do Antyochii, gdzie bawili do 10 Września; widzieli tam wielu znajomych oficerów i lekarzy, i zebrali godne uwagi szczegóły o bitwie, która niedawno miała miejsce pod Goms. Z Antyochii skierowali się ku Aleppo, i we trzy dni w nięm stanęli. 1 Października mieli opuścić spustoszone trzęsieniem ziemi, czumą i cholera Aleppo, i jechać do Damaszku, zwiedzić rozwaliny Palmiry, starożytną świątynię Balbeku i lasy cedrowe w srodku Libanu; pod Lerytuzi znowu spuścić się ku wybrzeżom morza srodkiego, ażeby potem wprost, lub przez Alexandryę, popłynąć do Grecyi, z zamiarem przedstawienia się w Naupliu Królowi Ottonowi. (P. P.)

— Jenerał Chassé ma stawać przed sądem wojkowym swego kraju dla usprawiedliwienia poddania cyta-delli antwerpskiej. Jest to formalność, której wymagają prawa, chociaż częstokroć, jak i w niniejszym razie, wyrok nie może być wątpliwym. W Anglii każdy kapitan okrętu rozbitego na morzu lub wziętego przez nieprzyjaciół, powinien również uniewinnić się przed sądem.

— 10 b. m. w Altonie były Dyrektor tamecznego Gimnazjum Jakób Struwe, obchodził 50-letnią rocznicę pożycia swojego w małżeńskim stanie. Wystużony dyrektor Gymnazjum Królewskiego P. Karol Struwe i sławny professor astronomii w Dorpackim uniwersytecie P. Wilhelm Struwe, obaj są jego synami.

— Listy z Neapolu zapełnione są szczegółami o nowém wybuchnieniu Wezuwiusza. Według najdokładniejszych postrzeżeń, góra wstrzęsła się poraz pierwszy 15 z. Grudnia w nocy i w srodku wielkiego krateru utworzyło się trzy nowych, tudzież kilka innych wielkich rozpadlin od 30 do 30 stóp szerokości. Prócz jednego strumienia lawy, który puścił się z lewej strony ku domowi pustelnika i rozdzielił na 2 gałęzie, 20go w nocy s prawej strony wulkanu ukazał się nowy, który rozdzieliwszy się również na dwa ramiona płynie ku Portici, tak, iż teraz z obu stron góra ogarniona jest ogniem, i, mając jedynie płamę nieoświeconą wewnątrz krateru, przedstawia dziwnie piękny i okropny widok. Prócz czterech strumieni lawy, małe kratery ciskają do nadzwyczajnej wysokości popioł i kamienie, a połączone s tém łoskot sły-

szć się daje w samym Neapolu i podobny jest do odległej kanonady.

Wiadomo iż ostatniemi czasy Etna mocnemi wybuchnieniami poczyniła wielkie szkody w Syeylii. Potwierdza się w tym razie zdanie uczonych, którzy mniemają że dwa te wulkany mają s sobą podziemną komunikacyę; gdyż właśnie w tej chwili zaczęły się wybuchnienia Wezuwiusza, kiedy Etna ucichła.

— Paganini mianowany został Baronem i Komandorem Westfalskim; godność ta ma być nawet dziedziczną w jego rodzinie.

— Wkrótce wyjść ma z druku korespondencyja Goethego z Zelterem. Dzieło to, złożone s pism dwóch tak znakomitych ludzi, wydaném będzie na korzyść ich spadkobierców.

— W Wejmarze otworzono niedawno składkę na pomnik xięciu Bernardowi-Wielkiemu, który tak walecznie stawał niegdyś w obronie wyznania protestanckiego.

— P. Viennet wyda wkrótce romans historyczny, wielce już chwalony w Paryżu z ustępów czytanych przez autora w niektórych domach prywatnych. Dzieło to ukaże się pod tytułem: *Wieża Monthéry*, jest ono s czasów Ludwika Grubego, zwanego też *le Batailleur*; występują w nim na scenę Heloiza z Abelardem, i znajdują się rozmaite sceny obyczajów ówczesnych i życia dworskiego w stolicy.

— Ze statystycznej tablicy sił wojennych Europejskich P. Balbi pokazuje się iż w całej Europie było ogółem wojska: w 1826 r. 2,351,122, zaś w 1851 — 2,977,958. Przybyło zatem 626,836.

Podatki w Anglii. Wyrachowano że w Anglii podatek od piwa, który tam jest zwyczajnym napojem ludu, przechodzi masę dochodu rocznego Bawaryi; podatek od herbaty równa się ogółowi dochodów skarbowych Królestwa Neapolitańskiego, podatek od cukru wynosi więcej niż cały zbiór podatków w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej; podatek od mydła więcej niż cały dochód państwa kościelnego; podatek od okien tyle co cały dochód Korony Hanowerskiej; nakoniec podatek od samych tylko trunków w ogóle przechodzi cały zbiór podatków w Cesarstwie Rossyjskiem.

†) Ogół podatków angielskich, można oszacować od 80 do 90 złp. od głowy, bez różnicy płci i wieku; a dodawszy do tego składki na ubogich, które w wielu parafjach dochodzą do 50 i 60 złp. od głowy, a najmniej do 20 złp., — można przypuścić, że każde stworzenie ludzkie w Anglii, nie objęte w klasie ubogich, płaci podatku od 100 do 150 złp. Wiemy, że wyroby fabryk angielskich nie są znacznie droższe niż u nas; produkta ziemskie, to jest, pierwszej potrzeby do życia, są droższe, utrzymanie się zatem w Anglii kosztuje drożej niż u nas, a zarobek dzienny nie wiele jest wyższy. A jednakże Anglicy płacą tak wielkie podatki i w ogólności wygodniej od nas żyją. Jakaż przyczyna tak wielkiej różnicy? Przemysł powszechny, oszczędność czasu i umiejętność użycia sił swoich. Są to elementa i dla nas przystępne. Gdybyśmy połowę tego co Anglicy zarabiali, płacąc dziesięć razy mniejsze podatki, moglibyśmy używać większej od nich pomysłności.